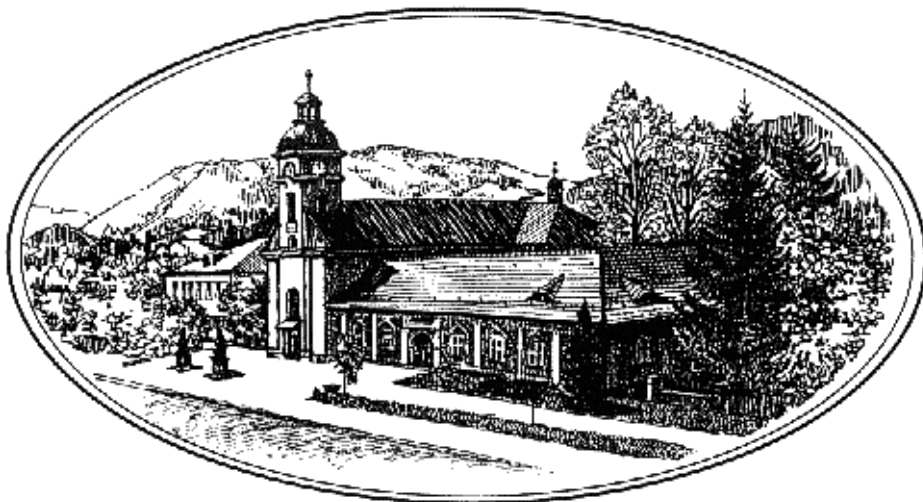


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 37 (1162) 11 września 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralnghammer@gmail.com

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Bezgrzeszni czy przebaczący?

W świadomości wielu chrześcijan istnieje bardzo mocno akcentowana potrzeba unikania grzechu, przy zupełnie niedowartościowanej potrzebie przebaczenia. Wygląda na to, że szereg wychowawców, zarówno rodziców jak i katechetów, ustawia życie tak, jakby przebywali w raju jeszcze przed grzechem pierwszych rodziców i w punkcie centralnym stawiają zakaz spożywania owoców z drzewa wiadomości dobra i zła. Ich zdaniem ideał życia polega na zachowaniu, bez najmniejszego zarzutu, wszystkich wymagań postawionych przez Boże prawo.

Dokładnie w ten sam sposób stawiali sprawę uczeni w Piśmie i faryzeusze, z którymi Chrystus toczył zaciekle dyskusje. Takie podejście jest brzemienne w fatalne skutki. Człowiek żyje w ciągłej bojaźni, by nie popełnić grzechu. Jeśli popełni błąd, popada w kompleksy i staje się nieszczęśliwy na całe życie, albo - co dziś jest najczęstszym rozwiązaniem - odrzuca wszelkie nakazy moralno-religijne jako nieżyłowe i niemożliwe do wypełnienia. Ci ostatni świadomie wchodzą na drogę grzechu i nie zamierzają jej opuszczać.

Istota dramatu polega na tym, że ustawienie w punkcie centralnym „bezgrzeszności” jako ideału każdego dnia jest najprostszą drogą prowadzącą do ubóstwienia samej doskonałości. To zaś z kolei ma dwa tragiczne skutki. Pierwszy polega na tym, że człowiek zamiast zajmować się Bogiem i Jego królestwem, zajmuje się sobą. Mamy więc do czynienia z poważnym niebezpieczeństwem bałwochwalstwa. Drugi skutek to ustawiczne zestawianie swojej doskonałości z niedoskonałością innych, co jest równoznaczne z przekreśleniem miłości.

Kto uważnie czyta Ewangelię, z łatwością odkryje, że Jezus nie stawia w punkcie centralnym swego nauczania „bezgrzeszności”. Ideałem Ewangelii jest pełne przebaczenie. Chrystus nie ukrywa ogromu zła zawartego w grzechu, a nawet sam na Golgocie objawia potęgę jego niszczycielskiej siły, ale nigdy nie sprowadza życia do troski o to, by nie popełnić grzechu, by piękny kryształ ludzkiego serca nie uległ rozbiciu. Po grzechu pierwotnym takie ustawienie nie było możliwe. Wszyscy jesteśmy grzeszni. Jezus otwiera przed nami wspaniałą perspektywę naprawy już uszkodzonego serca. Chrystus pochyla się nad naszym zniszczonym sercem nie po to, by je wyrzucić na śmietnik, lub jeśli uszkodzenie jest niewielkie, by dokonać jego przeceny, ale z wielkim pragnieniem jego odbudowy i udoskonalenia.

Kto przynajmniej raz w życiu spotkał człowieka, który go prawdziwie kocha, ten wie, że przed nim może odsłonić wszystkie swoje braki, błędy i grzechy i nie tylko nie zostanie odrzucony, ale będzie jeszcze bardziej ukochany. Osoba kochająca uczyni wszystko, by ranę uleczyć, by więzy niewoli przeciąć, by tam, gdzie zabrakło miłości, miłość wzbudzić.

Według Ewangelii nie grzech jest straszny, lecz straszna jest niewiara w jego odpuszczenie. Straszna jest nieumiejętność podejścia z prośbą o jego przebaczenie. Bóg jest miłością, a miłość jest przebaczeniem. Świadomość własnego grzechu prowadzi do spotkania z przebaczącym Bogiem, a doświadczenie Jego przebaczenia otwiera serce dla każdego słabego człowieka. Dopiero w atmosferze przebaczącej miłości jest miejsce na wzrost, na przyjęcie każdego człowieka, na tworzenie wspólnoty otwartej na Boga i ludzi.

Święty Paweł w pierwszym Liście do Tymoteusza dzieli się radością

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Wj 32,7-11.13-14

Psalm: Ps 51,3-4.12-13.17.19

II czytanie: 1 Tm 1,12-17

Ewangelia: Łk 15,1-32

⇒ str. 6

Wstanę i wrócę do mojego Ojca (z psalmu responsoryjnego)

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: *Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie. A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca. Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przyniescie szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu.*

Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: *Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się. (Łk 15, 132)*

Niniejsza Ewangelia obnaża faryzeuszy, pseudopobożnych, poprawnych, poukładanych, którzy gorszą się postawą Jezusa. Ci poprawni ludzie, są daleko od poznania swojej autentycznej grzeszności. Uważają, że są lepsi od innych (porównaj postawę starszego syna). Słowo Boga nie tylko objawia Boga, ale mówi wiele o człowieku, mówi o mnie.

Fragment tej Ewangelii pokazuje grzesznych ludzi, którzy chcą słuchać Jezusa, być blisko Niego. Ci ludzie znają swoją historię życia i biedę, w której żyją. Słyszą Słowo Boże, które jest dla nich lekarstwem, lampą w ciemności. Ci biedni idą w kierunku życia, pomimo komentarzy tzw. pobożnych ludzi: "Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi", a faktycznie oddalonych od Boga wypełniaczy przepisów. W każdy dzień jesteśmy zaproszeni przez Jezusa by przyjść do Niego nie jako poprawny i poukładany, ale jako człowiek otwarty i pragnący słuchać Słowa Bożego, jakie Bóg kieruje właśnie do nas. Jak często zbliżam się do Jezusa, aby Go słuchać?

Gdy już zasiądziemy i zaczniemy słuchać, usłyszymy jedną z najpiękniejszych przypowieści o wielkim miłosierdziu Ojca wobec marnotrawnego syna. Syn ten, opuścił ojca, aby przehulać jego majątek. Spełnił wolę młodszego syna. Dopuszczał, aby udał się w świat i ... no właśnie. Czy wiedział, że syn roztrwoni całość? A może pomyślał, że pomnoży majątek i będzie żył dostatnio? Ale w tej przypowieści nie o to chodzi. Widzimy wielką tęsknotę ojca za synem: "A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko..." Tak więc wypatrywał swego syna. W dobie, gdy nie było telefonów, komórek i innych zdobyczy współczesnej cywilizacji, nie mógł wiedzieć, że syn wraca. To tęsknota nakazywała mu, aby wyglądać syna, Czeakać.

Spotkanie to jest najbardziej wzruszającym momentem całej tej historii: "... wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go..."

Zwróćmy uwagę na jeden ważny szczegół tej sceny. Otóż, syn wyznaje swoją winę: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem".

Ojciec nie odpowiedział na jego wyznanie. Zwrócił się do sług: "Przyniescie szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu pierścień na rękę i sandały na nogi. (...) będziemy ucztować i bawić się..." jaki dobry ojciec. Syn roztrwoniał majątek, a on nie zrobił mu żadnej wymówki, nie zrugał, nie histeryzował. Po prostu przyjął go jak przystało na powracającego z dalekiej podróży syna, witając go po królewsku.

Takim jest nasz Ojciec, który jest w niebie. Przyjmie po królewsku każdego z nas. Tym czy nas przyjmie będzie Jego miłość miłosierna. Nie robi nam wyrzutów. Nasza szczerą chęć powrotu i z pokorą wyznanej winy wzruszy miłosierne Serce Ojca, który gotów jest nam przebaczyć, gdy tylko tego zechcemy. Pamiętajmy jednak, że czas miłosierdzia kiedyś się skończy i nastanie czas sprawiedliwości.

Jakie słowo Boga z tej perykopy zapadło mi w sercu? Do czego, przez nie zaprasza mnie Jezus? W jaki konkretny sposób odpowiem na dzisiejsze słowa?

Prośmy Maryję, aby pomogła nam w odnalezieniu drogi do Ojca.

Wasz brat Franciszek

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Bóg objawia swoje imię

13. Mojżesz powiedział: „Przypuśćmy, że pójdę do Izraelitów i oznajmię im: Bóg waszych ojców posyła mnie do was. Jeśli jednak spytają mnie: „Jak On się nazywa?”, co im odpowiem?”. 14. Bóg odrzekł: „Jestem tym, kim jestem. Tak masz powiedzieć Izraelitom: „Jestem, posyła mnie do was”. 15. Następnie Bóg powiedział: „To właśnie oświadczysz Izraelitom: PAN, Bóg waszych ojców Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba posyła mnie do was. To jest moje imię i takim ma pozostać w pamięci wszystkich pokoleń. 16. Idź, zwołaj starszyzną Izraela i ogłoś jej: „Ukazał mi się PAN, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, i przemówił: „Na własne oczy widziałem krzywdę, jaka dzieje się wam w Egipcie. 17. Postanowiłem wprowadzić was z niewoli egipskiej do ziemi Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, do krainy płynącej mlekiem i miodem”. 18. Oni cię usłuchają. Wówczas razem ze starszyzną Izraela udasz się do króla Egiptu, aby mu oznajmić: „Wzywa nas PAN, Bóg Hebrajczyków. Musimy więc odbyć trzydniową wędrówkę w głąb pustyni, aby złożyć ofiarę PANU, naszemu Bogu”. 19. Wiem, że król Egiptu nie pozwoli wam odejść, jeżeli nie będzie zmuszony siłą. 20. Dlatego wyciągnę rękę i zniszczę Egipt moimi cudami, które tam uczynię, aż w końcu was wypuści. 21. Wzbudzę także u Egipcjan taką przychylność do tego ludu, że nie odejdzie z pustymi rękami. 22. Każda kobieta poprosi swoją sąsiadkę i kobietę, z którą dzieli mieszkanie, o srebrne i złote naczynia oraz szaty, by ubrać w nie swoich synów i swoje córki. W ten sposób ograbicie Egipt”.

Zapisać Imię w sercu

Imię Boga, które oznacza samą Jego istotę i jest zaproszeniem do poznania Go w osobistej relacji, objawione zostało Mojżeszowi, JESTEM objawia się jako Bóg bliski Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi (porównaj Wj 3,13-15). Bóg objawia się, aby zapewnić Mojżesza, że nie zostawi swego ludu, że jest jego wybawieniem. Znać i wystawiać Imię Boga, który zawsze JEST, oznacza trwać w obecności Bożej; wszystko przeżywać jako przeniknięte Bożym Istnieniem.

PAN rzekł do Mojżesza: „Wyjdź na górę i pozostań tam” (Wj 24,12a). Rabin Menachem Mendel Morgenstern z Kocka, komentując ten fragment zapytał. „Skoro Bóg kazał Mojżeszowi wyjść na górę, to dlaczego powiedział też pozostań tam? Gdzie indziej miałby być? Rabin dopowiada, że Bóg nie tylko chciał, aby Mojżesz był na górze, lecz aby natężył uwagę, by był w pełni obecny”.

Maciej Biskup OP – Medytacja o Imieniu Bożym. Biblia. Krok po kroku. Miesięcznik katolicki, Wydawnictwo LIST, Kraków, nr 10, maj 2010, str.30.

Wątpliwości Mojżesza i znaki potwierdzające jego misję

4. 1. Mojżesz odparł: „Przecież mi nie uwierzą i nie usłuchają mnie. Powiedzą raczej: „PAN wcale ci się nie ukazał”. 2. PAN go zapytał: „Co trzymasz w dłoni?”. Odpowiedział: „Laskę”. 3. Polecił więc: „Rzuć ją na ziemię”. Gdy tylko laska upadła na ziemię, zamieniła się w węża. Wtedy Mojżesz

uciekł przerażony. 4. PAN rzekł do Mojżesza: „Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon”. Gdy Mojżesz wyciągnął rękę i chwycił węża, ten w jego dłoni zamienił się w laskę. 5. „To po to, aby uwierzyli, że ukazał ci się PAN, Bóg ich ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. 6. Następnie PAN dodał: „Połóż dłoń na piersi pod ubraniem”. Mojżesz włożył dłoń pod ubranie, a gdy ją wyciągnął, była pokryta trądem białym jak śnieg, 7. Bóg rzekł: „Włóż ponownie rękę pod ubranie”. Włożył znowu rękę pod ubranie. A gdy ją wyjął, nie różniła się od reszty ciała. 8. „Jeśli ci nie uwierzą i nie przekona ich pierwszy znak, to uwierzą pod wpływem drugiego znaku. 9. A jeżeli nie uwierzą obu tym znakom i nie usłuchają cię, wówczas zacerwnij wody z Nilu i wylej na ziemię, a woda wzięta z Nilu stanie się na ziemi krwią.”

Misja Aarona

10. Mojżesz rzekł do PANA: „Zważ, Panie, że nie jestem dobrym mówcą. Nie byłem nim zresztą nigdy, nawet od czasu, gdy Ty przemówiłeś do swojego sługi. Mam ociężałe wargi i niewprawy język. 11. PAN mu odpowiedział: „Kto daje człowiekowi usta? Kto czyni go niemym, głuchym, widzącym lub niewidomym? Czyż nie ja, PAN? 12. Teraz więc idź, Ja będę przy twoich ustach i pouczę cię, co masz mówić”. 13. Mojżesz nalegał: „Proszę Cię Panie, pošlij kogoś bardziej odpowiedniego”. 14. PAN rozgniewał się na Mojżesza: „Czyżbyś miał na myśli twojego brata Aarona, lewitę? Wiem, że on potrafi płynnie przemawiać. Wyruszył właśnie na spotkanie z tobą i ucieszy się na twój widok. 15. Przemów do niego i przekaz mu te słowa. A ja będę przy ustach twoich i jego i pouczę was, co macie czynić. 16. On będzie mówił za ciebie do ludu. Stanie się dla ciebie jakby ustami, a ty staniesz się dla niego jakby Bogiem. 17. Zabierz ze sobą tę laskę, gdyż przy jej pomocy masz uczynić znaki”.

Oto jak tłumaczy ten fragment dr Marcin Majewski, wykładowca na UPJPII w Krakowie:

„Mojżesz miał jednak przypadłość, która w jego oczach dyskwalifikowała go jako przywódcę: prawdopodobnie się jąkał albo miał inną wadę wymowy (porównaj Wj 4,10-17) Powiedział o tym Bogu: „Zważ Panie, że nie jestem dobrym mówcą, ociężałe są moje usta (wyrazy mówić – *dabar*, usta – *pe*, pojawiają się tu siedmiokrotnie) i język mi zeszytniał. (porównaj Wj 4,10: zwrot „ciężkie usta i ciężki język” - w językach semickich często pojawia się na określenie defektu fizycznego). Bóg uspokaja go i po raz kolejny zapewnia o swojej obecności: Ja będę przy twoich ustach (Wj 4,12,15).

I tu pojawia się nieoceniony brat:

„Bóg wskazuje Aarona, starszego brata Mojżesza, i jego „łatwość przemawiania”. Odtąd Mojżesz ma być „jak Bóg dla Aarona, i nie ma w tym stwierdzeniu nic bluźnierczego, Mojżesz będzie cieszył się niemal boskim autorytetem, gdyż będzie mówił w imieniu JHWH i działał Jego mocą. I tak jak Bóg, ma swojego proroka w osobie Mojżesza, tak Mojżesz będzie miał swojego proroka w osobie Aarona. Aaron będzie ustami Mojżesza, tak jak w rozumieniu Izraelitów prorok był ustami Boga (cdn.).

Biblia. Krok po kroku. Miesięcznik katolicki, Wydawnictwo LIST, Kraków, nr 32 lipiec 2012, str.5

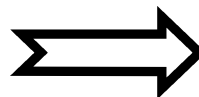
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

"Pozostały już tylko wspomnienia."

Aż trudno uwierzyć, że czas tak prędko płynie. Jeszcze niedawno, przed sezonem wakacyjnym, pożegnałam się z Wami na dłuższą metę. A tu znowu startuję i dzielę się owymi dwoma miesiącami, o których wówczas napisałam, że zapowiadają się "gorąco", a co za tym idzie - także burzliwie. Co złożyło się na takie, a nie inne przeżycie tego okresu?

Mimo, że jestem po 50-tce, bardzo udzieliła mi się atmosfera ŚDM. To właściwie moja córka tak mnie "zainfekowała", gdy wraz z grupą młodzieży wyjechała do Krakowa. Może słowo "zainfekowała" nie brzmi zbyt sympatycznie, ale tak właściwie było. Lękałam się o nią ze względu na nienajlepszy stan zdrowia po wizycie u stomatologa, ale jej wybór przeważał nad słabością organizmu. Na lęk znalazłam tylko jedno lekarstwo - ufność w Bożą Opatrzność i Miłosierdzie. Receptą była Koronka do Bożego Miłosierdzia i chociażby dziesiątek Różańca.

Właściwie przed tym wielkim wydarzeniem mieliśmy przyjąć pod nasz dach młodzież z Włoch, ale sprawa potoczyła się inaczej. Okazało się, że w Wiśle młodzież zostanie ugoszczona w domu wczasowym i nie miałoby sensu kilku osób oddzielać od pozostałej grupy.

Trudno - chciałam dobrze, a wyszło inaczej.

Właśnie inaczej! To było zaskoczenie, ale i radość. Tuż przed wyjazdem córki do Krakowa otrzymaliśmy z Ustronia od ks. Mirosława ofertę (nie do odrzucenia!). W niedzielny wieczór zawitały pod nasz dach dwie bardzo miłe dziewczyny. Obecnie są to dla naszej rodziny niezapomniane chwile, o tyle pocieszne, że nie za bardzo można było swobodnie się porozumieć. Przydał się mały słowniczek, a jeszcze bardziej - współczesne wynalazki. Co prawda, parę miesięcy wstecz, przymierzałam się do nauki języka włoskiego, ale niewiele zapamiętywałam i zniechęciłam się, uznając to za stratę czasu. Szczerze mówiąc, właśnie atmosfera wzajemnych nieporozumień była podszyta radością i humorem.

Parę dni po tej wizycie przyszła pora na nas, ale na szczęście byliśmy goszczone w naszym Kraju - na trasie XXV Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki z Cieszyna na Jasną Górę. Dla mnie i córki był to także mały jubileusz (po raz 5). Trudno, aby znów powtarzać relację z owych 6 dni marszu z racji, że trasa i tak pozostaje niezmienna - zmienna jest tylko aura. Nie brakowało spiekoty, ale także ulewnego deszczu i stąpienia w błocie. Jak tu można narzekać na pogodę, skoro w gronie 288 pątników, promieniowała radosna twarz najstarszego wiekiem 83-letniego Pielgrzyma. Człowiek Ten dodawał swym przykładem szczególnej wiary i siły. Nie brakowało Go także na tzw. pogodnym wieczorze - jednym słowem - do tańca i Różańca. W ostatnim dniu jedna z pątniczek po mistrzowsku uplotła dla Niego wieniec na głowę z racji, że po raz pierwszy pieszo pielgrzymował. Z tak ozdobioną głową, z Krzyżem w ręku, wkroczył na Jasną Górę, a za Nim snuł się "ogon" pielgrzymów. Jego dłoń ucisnął ks. bp Roman Pindel.

Wakacje urozmaicała nam w soboty "Ewangelizacja w Beskidach". Udało nam się zdobyć sześć z ośmiu szczytów.

Pod koniec wakacji, przynaglona niejako poprzez wielkanocny nr "Echa Ojca Bernarda", wzięłam udział w Rekolekcjach Bractwa Czarnego Szkaplerza. Uznałam, że po 3 latach przynależności nie powinnam już dłużej zwlekać.

Wybrałam się 22 VIII do Ostrowa Wielkopolskiego, skąd zrobiłam sobie 8 km "pieszą pielgrzymkę" do Sadowia-Golgoty, gdzie jest Klasztor o. pasjonistów. To była jedyna okazja, aby zwiedzić tę okolicę - podróż autobusem czy taxi nie potrafi tego oddać. W drodze zwiedziłam dwa kościoły pw. św. Stanisława oraz Św. Rodziny. W Sadowiu zebrało się w sumie 5-ciu uczestników tegorocznych Rekolekcji. Dużo to czy mało? Z jednej strony mało, bo Bractwo zrzesza ok. 600 członków, a z drugiej strony "dużo" bo w ubiegłym roku były tylko dwie osoby.

Szczególną sobie bliskość odczuliśmy podczas wspólnej kolacji, a ojciec Krzysztof potrafił wzbudzić radosną atmosferę i wzajemne otwarcie się na siebie. Każdego dnia o godzinie 15 spotykaliśmy się na Golgocie, aby oddać się medytacji o Męce Pana Jezusa.

Owe 5 dni Rekolekcji bardzo mnie podbudowały. Były prawdziwym balsamem i ukojeniem - taką słodką ciszą po nieco "gorących i burzliwych" wakacjach. Oprócz codziennej Eucharystii i Adoracji nie brakowało także innego pokarmu dla duszy - lektur i wykładów. To był taki "smaczny deser"! W sklepiu można było nabyć pamiątki, literaturę, modlitewniki. Ich główną tematyką jest nabożeństwo do Męki Pańskiej i Matki Pięknego Miłości, której Cudowny Obraz znajduje się w kościele przy Klasztorze Pasjonistów. Wiele pozycji literatury jest poświęconych postaciom świętych, którzy szczególnie byli związani z Chrystusem Cierpiącym jak św. Paweł od Krzyża czy św. Gemma Galgani.

Pośród licznych książek nie brakowało także przeznaczonych dla dzieci, ale to już nie dla mojej córki - pomyślałam, gdy wtem jeden z uczestników wziął do ręki taką kolorową książkę. Zaczął w naszym małym gronie pięknie recytować tekst i tym samym - odwrócił mą myśl o całe 360 stopni. Przecież to doskonały prezent dla dzieci, których zazwyczaj nie brakuje pośród gospodarzy udzielających nam gościny na pielgrzymce! Nie zastanawiając się już ani chwili dokonałam zakupu. Reklama dźwignią handlu! Przyznam, że nawet dorosłego te wiersze bardzo potrafią wzruszyć. Niechaj więc zakończę pierwszą i ostatnią strofą wierszowanej książeczki:

"Jest wielu Świętych na świecie, nie wszyscy są dobrze znani, dziś wam opowiem o jednej. nazywa się Gemma Galgani (...) Gemmo - piękny Klejnocie, naucz nas cnoty wierności, byśmy wśród trudów życia, kształcili się w cierpliwości. O, naucz nas Święta Gemmo otwierać serca dla Boga - wtedy, gdy kwitną kwiaty i wtedy, gdy zima jest sroga".

Gabriela z Wisły

Kacik poezji



Spójrz na krzyż

Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę
Jezusa pochyloną, aby cię pocałować,
Jego ramiona rozwarłe, aby cię objąć,
Jego serce otwarte, by cię przyjąć,
by zamknąć cię w swojej miłości.

Skoro wiemy, że Krzyż jest znakiem
największej miłości Chrystusa do ciebie
i do mnie, przyjmijmy Jego Krzyż we
wszystkim, co zechce nam dać i oddajmy
Mu z radością wszystko, co zechce zabrać.

Jeśli będziemy tak postępować,
świat pozna, że jesteśmy Jego uczniami,
że należymy do Jezusa, że czyny,
które wykonujemy, ty i ja, nie są
niczym innym, jak naszą miłością
wcieloną w życie

Matka Teresa

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Kiedy z naciskiem mówimy, że człowiek jest obrazem Boga, to nie powinniśmy zapominać, że każde stworzenie ma określoną funkcję i żadne nie jest zbędne.

...wszelkie stworzenie jest przedmiotem czułości Ojca, który wyznacza mu miejsce w świecie”.

Z życia parafii



- W poniedziałek, 5 września, miało miejsce kolejne czuwanie w ramach „Różańcowego Jerych”. Modlitwa przed wystawionym Najświętszym Sakramentem trwała od rana do wieczora. Czuwanie zakończyło się Apelem Jasnogórskim, po którym została odprawiona

Msza św. w intencji wynagradzającej za grzechy przeciw Eucharystii.

• Jak pewnie wszyscy zauważyliśmy, na Mszy św. nie podchodzimy z darami. Nie można też w tym momencie składać ofiary za zamówioną intencję. Można to natomiast uczynić przy zamawianiu intencji lub bezpośrednio po Mszy św. w zakrystii.

•W sobotę, 17 września, organizowana jest IX Diecezjalna pielgrzymka rodzin i małżeństw diecezji bielsko-żywieckiej do Kalwarii Zebrzydowskiej.

PLAN PIELGRZYMKI: 8⁰⁰ – wyjazd, 10⁰⁰ – Droga Krzyżowa – (od stacji „u Piłata”), 12⁰⁰ – Świadectwa 12³⁰ – Msza Święta (a po niej piknik) 15⁰⁰ – Dziedzicenie Rodzin – spotkanie rodzin z ks. Biskupem.

Koszt: 20 zł – zapisy w zakrystii, liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Pani Urszuli Czyż z okazji 93 urodzin

życzymy

najlepszego zdrowia, darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej
oraz sił na dalsze, długie lata życia -

w imieniu Parafian

redakcja „Po górach, dolinach...”

„Łzy nie są oznaką naszej słabości, lecz tym,
że nasze serce nie stało się pustynią”.

(Maria Konopnicka)

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9. 00 - 11. 00

poniedziałek

ks. S. Pindel

wtorek

ks. G. Kotarba

środa

ks. B. Golarz

czwartek

ks. A. Gawlas

piątek

ks. T. Pietrzyk

sobota

Salezjanie

Dzień tygodnia

15. 00 - 17. 00

poniedziałek

Pasjoniści

wtorek

ks. G. Tomaszek

środa

Dominikanie

czwartek

ks. M. Jenkner

piątek

ks. G. Strządała

sobota

XXX

JUBILACI TYGODNIA

Renata Żabińska

Grażyna Wołowicz

Adam Górecki

Lucyna Jakubek

Maria Kiszczak

Grażyna Sudak

Zenobia Piwowarski

Karol Wierzch

Alfred Sumara

Urszula Czyż

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju.



Warto przeczytać

Multikulti - zagrożenie i szansa

Zjawisko określane mianem „multikulti” czyli wielokulturowość, jest ostatnio przyzywane dość często i oceniane bardzo negatywnie. Widzi się nawet w tym zjawisku podstawową przyczynę terroryzmu, jaki szerzy się w Europie. W prosty sposób można zdefiniować wielokulturowość jako model społeczny, w którym istnieją i rozwijają się różne kultury, a także narodowości w obrębie jednego państwa.

Typowymi społecznościami wielonarodowymi są społeczności amerykańska i kanadyjska, w Europie zaś można zaobserwować proces tworzenia się wielokulturowości od II połowy XX wieku, zwłaszcza w takich społecznościach jak brytyjska, francuska czy niemiecka. Określenie „multikulti” pojawia się w socjologii dla określenia zjawisk w ostatnich wiekach, ale samo zjawisko istniało zawsze.

Warto spojrzeć na rozwój chrześcijaństwa, które miało miejsce w różnych kulturach i stawało się elementem scalającym różne kultury. Multikulti związane z chrześcijaństwem możemy ocenić bardzo pozytywnie i przede wszystkim uświadomić sobie także powstanie kultury europejskiej opartej na wartościach chrześcijańskich. Można powiedzieć w uproszczeniu, że kultura europejska to owoc multikulti bazujący na chrześcijaństwie. To co mówi Święty Paweł: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Gal 3, 28). Różnice kulturowe i społeczne zanikają dzięki wierze w Jezusa Chrystusa. Wielokulturowość jest zjawiskiem, którego nie można uniknąć, ale nie musi być zjawiskiem, na które nie można wpływać.

Multikulti w wydaniu europejskim ostatniego stulecia przyjęło niewłaściwy kierunek, albo też kierunek ten został nadany przez niektóre państwa, czy też grupy społeczne. Największym błędem było promowanie multikulti jako konkurencji dla chrześcijaństwa. Obserwując różne wydarzenia, wypowiedzi, a nawet stanowione prawa, można odnieść wrażenie, że wszystko, co wiąże się z wiarą chrześcijańską, chce się wymazać z kultury europejskiej. Problem w tym, że kultura europejska bez chrześcijaństwa traci całkowicie swoją tożsamość. To nieważne, czy ktoś wierzy czy nie, kultura europejska bez chrześcijaństwa nie ma racji bytu. Multikulti zastępujące kulturę europejską staje się więc zagrożeniem dla Europy. Wystarczy tu wspomnieć różne wydarzenia chociażby związane z Bożym Narodzeniem, gdy zakazywano symboli religijnych takich jak żłóbek albo choinka, żeby nie urazić uczuć religijnych innych wyznań. Takie pomysły nie wychodziły od wyznawców innych religii, tylko od Europejczyków otwartych na inne kultury i religie, a przeciwnych

chrześcijaństwu, z którego wyrosli.

Mamy za sobą Światowe Dni Młodzieży, chyba nie przesadzę, jeśli powiem, że było to także wielkie multikulti. Młodzież z całego świata i różnych kultur mówiła jednym językiem, był to język wiary. Takie multikulti jest wielką szansą dla wszystkich społeczności. Ta różnorodność kultur ma punkt scalający, jakim jest chrześcijaństwo. Nie można więc negować wartości wiary w relacjach społecznych, tylko wykorzystać ten element w budowaniu i rozwoju danej społeczności. Sytuacja, jaką mamy obecnie w Europie w jakiś sposób komplikuje się, ponieważ mamy do czynienia z islamem, często głoszącym dżihad czyli „świętą wojnę”. Tylko tak naprawdę ten dżihad rozpoczęli już sami Europejczycy zwalczając to, co chrześcijańskie w kulturze i społeczeństwie, krytykując i wyśmiewając wiarę i jej przejawy. Prezydent Francji Nicolas Sarkozy mówiąc o dotychczasowej polityce wielokulturowości, stwierdził, że „za bardzo koncentrowaliśmy się na tożsamości osoby, która do nas przyjeżdża, zamiast na tożsamości kraju, który udziela jej gościny”. Tożsamość krajów europejskich bazuje na chrześcijaństwie i tę tożsamość należy umacniać.

ks. Paweł Guździół, za www.opiekun.kalisz.pl

⇒ str. 1 odkrycia tajemnicy ideału ewangelicznego. On, faryzeusz Starego Testamentu przez całe lata ubóstwiający „bezgrzeszność”, mimo swej nieskazitelnosci wobec prawa, w oczach Boga uczynił wiele złego. Jako prześladowca chrześcijan, gdziekolwiek się pojawił, zostawiał skrzywdzonych ludzi. I oto Bóg właśnie jego „ongis bluźniercę, prześladowcę i oszczercę” uznał za godnego zaufania. Sam Paweł wyznaje: „Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem w nieświadomości, w niewierze”.

Apostoł Narodów na sobie samym doświadczył, na czym polega ideał ewangelicznej doskonałości. Odrzucił więc faryzejską koncepcję „bezgrzeszności” i przyjął w jej miejsce koncepcję świętości opartą o całkowite przebaczenie. Ujął to jasno w słowach: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego”.

Wniosek z tego rozważania jest prosty. Cała katecheza, całe wychowanie w każdej chrześcijańskiej rodzinie winno być nastawione na opanowanie sztuki całkowitego przebaczenia. To jest gleba, na której mogą wzrastać ludzkie serca. Na niej łaska Boża wydaje najobfitsze plony. Kto zawsze i wszędzie z całego serca przebacza innym, nie żyje w grzechu, bo i jemu Bóg przebacza.

ks. Edward Staniek

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralangerhammer@gmail.com